

## Corona-krysis [TPCT 211]

COVID-19 zastał świat, który się go nie spodziewał i zarazem odsłonił kurtynę, za którą współczesne społeczeństwa, tworzące nowoczesne państwa, ukryły wiele swoich zaniedbań. Wytworzył sytuację kryzysu. W jaki sposób zorganizujemy sobie scenę, a także jaką odegramy na niej sztukę – przyszłość pokaże. To, co zostało wprowadzone w ruch, z pewnością daje nam wiele do obserwacji i namysłu, ale także do potrzebnej redefinicji samych siebie. Co wyłoni się z czasów po koronawirusie? Co widzimy już teraz? W jaki sposób ułożyć sobie przyszłość po katastrofie? To są pytania, na które szukamy odpowiedzi w tym numerze.

Kryzys. To słowo będzie nam towarzyszyło w najbliższej perspektywie, opisując obecne status quo, zmagania, ale i formę, która wyłoni się z obecnej sytuacji tak mocno włożonej w porządek epidemii. Nikt nie spodziewał się, że pierwszy kwartał 2020 roku będzie się kończył pod znakiem zarazy (już samo słowo samo jakoś razi uszy swoim archaizmem!), a już na pewno nie w tak powszechnym doświadczeniu. Świat Zachodu przywykł, że wybuchające gdzieś konflikty, epidemie, stany zagrożenia – dzieją się gdzieś na obrzeżach, poza codziennym doświadczeniem własnych społeczeństw. Uniwersalizm obecnej sytuacji, która globalizuje tym razem nie dobrobyt, ale właśnie kryzys – każe też stawiać pytania o to, co dziś nam odsłania, ale też o to, co może ukazać w przyszłości.

Starożytni Grecy opisywali *krisis* jako stan przeciążenia, zmagania się z czymś, ale też czasu decyzji, konfrontacji z zastaną przewidywaną rzeczywistością, a zarazem jako czas przełomu i nadchodzącej zmiany. To ten moment miał decydować, w jaki sposób będzie wyglądała przyszłość i położenie w niej wspólnoty. Można powiedzieć, że zachowanie roztropności, ale i oglądu sytuacji w tym czasie odgrywa decydującą rolę, ponieważ każde podjęte rozstrzygnięcie, może być znacznie bardziej brzemienne w skutki, niż w stanie zwyczajnym. Samo zaś greckie słowo *krisis*, pochodzące od czasownika *krinein* znaczy tyle, co oddzielać, rozróżniać, postanawiać, sądzić. Zatem być może wyzwania, z którymi się dzisiaj mierzy i będziemy zmagać – potrzebują naszego przede wszystkim osądu, aby później przejść do rozróżnienia i w konsekwencji prawidłowego postanowienia.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Opuśćmy Greków i ich perspektywę, aby zanurzyć się w naszych „ciekawych czasach” (notabene – chińskim przekleństwie). To, co rysuje przed nami krajobraz zmagającego się z koronawirusem świata – to przede wszystkim całkowite przewartościowanie porządku, w którym do tej pory funkcjonowaliśmy, żyliśmy i zderzenie go całą mocą z nowym paradygmatem. W dobie swobód, indywidualizmu, nieskrępowanego wyrażania siebie nagle znaleźliśmy się w paszczy Lewiatana, który przypomniał nam, że oddaliśmy mu wiele. Zaczął korzystać z potęgi, złożonej w jego ręce. Perspektywa jednostki, zaczęła ustępować perspektywie wspólnoty, przypominając nam, że ta pierwsza nie może sprawnie realizować się, gdy podważone jest bezpieczeństwo

całości. Padające słowa o tym, że współczesny świat jest na wojnie, dobrze obrazuje ten stan. Można powiedzieć, że zgodnie z schmitańską definicją polityczności, żyjemy obecnie w arcy politycznych czasach, w których stabilne i silne państwo, przez jednorodność w walce z wrogiem zewnętrznym, realizuje porządek zachowań ludzkich, często wykluczając indywidualne interesy, różnice moralne, czy kulturowe. Kwestia, która pojawia się w tym momencie – to pytanie, czy obecne doświadczenie jest rzeczywiście wspólnototwórcze czy jednak tę jedność naruszające, poprzez uświadomiony lęk wobec siebie samych, gdzie ten drugi może być zagrożeniem zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym.

*Uzmysławiamy sobie, jak niektóre kategorie z podręcznika managera czy technokraty, które zawody traktują w perspektywie wydajności i zarządzania, zaczynają ustępować pojęciom ofiarności i odpowiedzialności*

To, co dodatkowo nam obrazuje kryzys, z którym się mierzymy, to fakt, że dotychczasowa konstrukcja społeczna, zaczyna wracać do pewnego etosu, który w rzeczywistości sprzed czasów katastrofy obrósł kurzem w lamusie

pojęć niechcianych. Ze zdwojoną siłą wraca pojęcie służby.

Przyglądając się zarówno lekarzom, ale i tak często pogardzanym politykom, uzmysławiamy sobie, jak niektóre kategorie z podręcznika managera czy technokraty, które zawody traktują w perspektywie wydajności i zarządzania, zaczynają ustępować pojęciom ofiarności i odpowiedzialności. Te aspekty nie chcą dać się łatwo mierzyć, a jednak

okazują się kluczowe w obliczu konfrontacji z nieznanym i nieobliczalnym niebezpieczeństwem. Praca lekarzy, pielęgniarek, ale i salowych, przybiera nagle wymiaru wręcz heroicznego, bliskiego nawet pojęciom ze słownika religijnego – ekspiacji. Z kolei decyzje podejmowane przez polityków, obrazują jak przestrzeń polityczności w sposób realny oddziałują na nasze być czy nie być. Dlatego nietrudno przejść do konkluzji, że to jedynie państwo i jego agendy, instytucje i decyzje, które nie zawsze mogą być uzasadnione jedynie w perspektywie ekonomicznej, zaczynają odgrywać kluczową rolę. To także pytanie o to, czy odpowiednio społecznie dystrybuujemy i akcentujemy rzeczy najistotniejsze kosztem tych mniej ważnych – czy jednak dzisiejsza sytuacja nie woła o pewien rodzaj korekty w przyszłości.

COVID-19 został świat, który się go nie spodziewał i zarazem odsłonił kurtynę, za którą współczesne społeczeństwa, tworzące nowoczesne państwa, ukryły wiele swoich zaniedbań. Wytworzył sytuację kryzysu. W jaki sposób zorganizujemy sobie scenę, a także jaką odegramy na niej sztukę – przyszłość pokaże. To, co zostało wprowadzone w ruch, z pewnością daje nam wiele do obserwacji i namysłu, ale także do potrzebnej redefinicji samych siebie. Co wyłoni się z czasów po koronawirusie? Co widzimy już teraz? W jaki sposób ułożyć sobie przyszłość po katastrofie? To są pytania, na które szukamy odpowiedzi w tym numerze.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego